

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Koenigsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na wtorek 16 grudnia 1924 r.

Nr. 292.

Memorjał

Związku Towarzystw Szkolnych w Niemczech

na zjazd Macierzy szkolnej w Warszawie
w dn. 7 i 8 grudnia 1924 r.

Kongres oświatowy ogólnopolski został zwołany pod hasłem obudzenia w szerokich sferach społeczeństwa zainteresowania dla pracy oświatowej w kraju i poza krajem, tudzież udoskonalenia metod i pracy oświatowej.

Jednym z najznaczących odłamów tej pracy jest oświata ludu polskiego w Niemczech, gdzie pozostało bądź w krajach odwiecznie polskich, bądź na wychodźstwie 2 miliony Polaków.

Memorjał niniejszy ma na celu zobrazowanie podwójnej pracy tow. szk. w Niemczech, która polega z konieczności rzeczy na zakładaniu szkół prywatnych tam gdzie niema rychłej nadziei zdobycia szkoły państwowej, i na wywalczeniu szkoły etatowej, rządowej tam gdzie się ona mniejszościom należy na podstawie art. 113 konstytucji wejmarskiej.

Otóż owe 2 mil. ludności polskiej wydanej na pastwę znanego systemu pruskiego, nie posiada dotychczas jednej szkoły z językiem wykładowym polskim, nie posiada dotychczas jednej nawet szkoły, gdzie udzielano języka polskiego w ramach przyśługujących jej praw.

Z konieczności należy tu w krótkich słowach przedstawić położenie mniejszości polskiej w Niemczech, ażeby na tle tem uwypuklić statystykę tow. szkolnych.

Związek Polaków w Niemczech, instytucja sądowo zarejestrowana, wzorująca się z początku na działalności Deutschumbundu w Polsce, w organizacji swej podzieliła mniejszość polską na dzielnice i to: Berlin, Śląsk, Westfalje, Prusy Wschodnie z Warmią i Powiśle i Złotowski czyli Pogranicze. Skutkiem tego i towarzystwa szkolne powstałe w tych dzielnicach odnoszą się do nazw ich, są jednak instytucją apolityczną, nie podlegającą związkowi i mającą odrębną organizację. Mogą powstawać w każdym mieście i okolicy odrębnie i są od roku 1923 zrzeszone w jeden związek polskich towarzystw szkolnych z siedzibą w Berlinie, którego prezesem jest poseł na sejm pruski Jan Baczewski.

Pierwsze towarzystwa szkolne powstały w Olsztynie i Sztumie na terenie plebiscytu wschodniopruskiego zaraz po usunięciu się komisji plebiscytowej, z myślą ogarnięcia szerokiego mas i zwołania funduszy do zakładania szkółek, secundo w celu uzyskania platformy z której by można przemawiać do władz szkolnych pruskich, tertio ażeby lud o swych prawach uświadomić. To ostatnie zadanie wydaje się dotąd najtrudniejszym, ponieważ lud przyzwyczajony do dawnej niewoli niema odwagi występować w obronie praw swych i nieraz utrudnia stanowisko towarzystw. Tę zaś chwiejną postawę wyzyskują władze niemieckie.

Najważniejszą pracą w łonie towarzystw jest pośrednictwo między ludnością a władzami, ta platforma której poprzednio społeczeństwo bezskutecznie szukało. Całość pracy była wzorowana na działalności niem. Schulvereinów i tak jak one w swoim macierzystym kraju szeroką siecią ogarniają wsie i miasta zbierając po 10 fen. miesięcznie od najbiedniejszego nawet dziecka szkolnego na oświatę poza krajem, tak i mniejszość polska w Niemczech pragnęłaby się swoją rozszerzyć a zwłaszcza być zrozumianą w kraju.

Statystyka tow. szkolnych co do szkół prywatnych przedstawia się następująco: (z d. 1-go października 1924 r.)

1) Polsko - katolickie Tow. szkolne na Warmii utrzymuje przyw. szkołę przygot. w Olsztynie dla osób powyżej lat 18-tu z 3-ma siłami nauczycielskimi.

Aby wychować sobie rodzimą inteligencję powstała młodzież do szkół w Polsce i tak: 3 chłopców w gimnazjum, 4 w szkole muzycznej w Poznaniu na organistów, 2 w szkole ogrodniczej, 5 w szkole rolniczej w Koźminie, 5 na uniwersytecie ludowym w Dalkach pod Gnieznem, 3 panienki w szkole ochro-

niarskiej w Królewcu, skąd przejdą do Polski w celu przejęcia się rodzimą kulturą.

Zamierza się otworzyć gimnazjum polskie (1-sze w Rzeszy niem.) w Olsztynie, w którym to celu tow. przeprowadza pertraktacje z władzami.

2. Polsko - kat. Tow. szkolne na Powiślu utrzymuje jedyne w państwie niem. ochrony polskie. Sześć tych ochron w miejscowościach najbardziej polskich w powiecie sztumskim niemal nad Wisłą przedstawia jedyny dorobek kulturalny który się uratował na tym terenie po plebiscycie, i są placówkami promieniującymi na całą wieś i częstokroć okolice, są jedynym widomym znakiem, że czuwa nad ludnością promień rodzinnej kultury, języka i sztuki. Że wszystko co polskie nie jest jeszcze ostatecznie zgładzone i zmiecione z powierzchni tej ziemi odwiecznej polskiej mimo olbrzymich rysów groźnego zamku malborskiego, siniejących w oddali. Nie tu miejsce rozwodzić się nad tem, dlaczego te placówki, obsadzone przez osoby z Polski i z patentami polskimi do dziś dnia trwają i egzystują, kiedy po plebiscycie wszystko co z Polski pochodziło musiało uciekać w popłochu w przeciągu 24 godzin.

Towarzystwo, tak samo jak Warmijskie utrzymuje w Polsce uczniów w seminarjum lubawskim, w szkole w Koźminie, 2 uczennice w Królewcu, 2 uczniów w Dalkach.

3. Polsko kat. Two. szkolne na Śląsk Opolski. Na Górnym Śląsku obowiązują Niemców osobne traktaty, i zdawałoby się, że mozolnie ułożone przy udziale polskich rzeczoznawców prawa i przepisy dać powinny zadowalające rezultaty. Niestety, przy oporze biernym władz szkolnych niem. przy braku wykształconych w polskim języku nauczycieli i niesłychanym terrorze, dotychczas, po czterech latach sprawa z miejsca nie ruszyła. Dlatego też centrala tow. szkolnych wysłała najlepszą swoją siłę dr. Michałką w tamte strony, i po pokonaniu wielu trudności założono 24 szkół mniejszościowych. Jak się jednak odbywa nauka w takich szkołach wykaże dalszy ciąg naszego referatu, wykazuje święta rewizja, dokonana przez szefa kom. interaliancej Calondera na skutek skarg posłów mniejszości niem do sejmiku polskiego. Rewizja ta wykazała, że po niem. stronie nauczyciele nie mają najmniejszych kwalifikacji do udzielania nieznanego sobie języka i skargi polskie są zupełnie uzasadnione.

4. Polsko - kat. tow. szkolne „Oświata“ w Berlinie.

Polsko - kat. tow. Oświata w Berlinie, posiada 13 szkółek prywatnych do których uczęszcza około 1000 dzieci. Lokale zostały odstąpione przez władze szkolne. Siły nauczycielskie zastępują bezpłatnie przeciążeni pracą urzędnicy Związku Polaków, Związku Tow. Szkolnych, i inteligencja miejscowa z największym zaparciem się siebie udzielają w najtrudniejszych warunkach dwóch godzin tygodniowo.

5. Polskie tow. szkolne we Wrocławiu utrzymuje jedną szkołę na wzór berliński do której uczęszcza około 30 dzieci, i opiekuje się czterema szkołkami w Dreźnie i 1 w Lipsku. W miastach zostaną wkrótce założone osobne tow. szkolne.

6. Polskie tow. szkolne na pow. Złotowski na powiat Złotowski na pograniczu Pomorza w rejencji Piła nie posiada szkół prywatnych ponieważ lud osiadły na swojej ziemi od wieków jest zdania, że mu się należy nauka w szkołach rządowych i walczy o to wraz z innymi tow. na wschodzie.

Dalsze tow. mają powstać: w Szczecinie, Hamburgu, Hannoverze i Westfalji, Muenster, Minden i Arnsberg, w Kolonii n. Renem, w polskich zaś stronach w Koszalinie.

Aby wyrobić sobie inteligencję polską towarzystwo sprowadza z Westfalji młodzież, która skończywszy średnie szkoły dla zarobku musiała pracować w kopalniach i umożliwia jej skończenie uniwersytetu w Berlinie. Z braku funduszy utrzymuje się w ten sposób tylko 3-ech uczniów, zalecałoby się zaś uzyskać stypendja dla 18-tu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czytajcie i rozpowszechniajcie
„Gazetę Olsztyńską“!

Przegląd polityczny.

Polska.

Ambasador Skrzyński u papieża.

Rzym. (Pat.) Ambasador Skrzyński wręczył Papieżowi listy uwierzytelniające go w charakterze ambasadora. Ambasador Skrzyński przybył do Watykanu z całym personelem poselstwa. W sali Clementina oczekiwał go sekretarz ceremonii monsignor Canali. Papież przyjął ambasadora Skrzyńskiego w sali tronowej w otoczeniu swego dworu i gwardji szlacheckiej. Na przemówienie p. Skrzyńskiego Papież odpowiedział słowami, pełnymi życzliwości dla rządu i narodu polskiego. Po oficjalnej części ceremonii Papież przeszedł wraz z ambasadorem do swej biblioteki prywatnej, gdzie rozmawiał z nim dłuższy czas. Następnie ambasador Skrzyński przedstawił Papieżowi personel poselstwa, poczem w towarzystwie mons. Canali i jednego z szambelanów złożył wizytę sekretarzowi stanu, kardynałowi, Gasparri mu. Następnie udał się ambasador do Bazyliki Watykańskiej i na grób św. Piotra, poczem odprowadzony przez mons. Canali opuścił Watykan. Po południu sekretarz stanu kardynał Gasparri rewizytował ambasadora Skrzyńskiego.

Obniżenie opłat na wizy niemieckie.

Warszawa. Konsulat niemiecki otrzymał polecenie pobierania od 10 grudnia niższych taks konsularnych. Za wizę wjazdową tranzytową z zatrzymaniem i powrotną 10 franków złotych. Wielokrotną 3 miesięczną 20 franków tranzytową bez zatrzymania 1 frank złoty.

O pożyczkę amerykańską dla Polski.

Warszawa. (AW.) Rokowania rządu z delegatami banków amerykańskich którzy m. i. reprezentują także grupę Morgana toczą się w atmosferze bardzo pomyślnej. Narady doprowadziły do ułożenia obustronnej listy warunków, na podstawie których przysłaby do skutku wielka inwestycyjna pożyczka dla miast polskich i dla samorządów. Delegaci amerykańscy otrzymawszy tę listę udali się do Ameryki celem porozumienia się ze swoimi mocodawcami. W Warszawie pozostał pełnomocny delegat, który w razie zgody banków amerykańskich podpisze definitywny układ co do pożyczki. Delegaci amerykańscy w rozmowach prywatnych wyrażali zadowolenie z niezwyklej łatwości z jaką tak czynniki rządowych, jak strony prywatne przeprowadziły z nimi rokowania.

Sowiety zrywają stosunki graniczne z Polską.

Z pogranicza bolszewickiego donoszą: Dowódca oddziału sowieckiej straży granicznej zwrócił się do komendanta baonu ochrony pogranicza na odcinku pow. Wilejskiego z oświadczeniem, że zrywa normalne stosunki graniczne.

Wobec nieoczekiwanej formy i treści zawiadomienia ze strony bolszewickiej, władze nasze wydały kontrzarządzenia, mające na celu wzmocnienie służby kontroli i patroli w strefie granicznej.

Niemcy.

Przeciw Malzanowi.

Londyn. Część prasy amerykańskiej występuje gwałtownie przeciwko udzielaniu agremntu nowozamianowanemu ambasadorowi niemieckiemu Malzanowi. Prasa amerykańska podkreśla, że jest on jedynym z najniebezpieczniejszych intrygantów niemieckich i że wstawił się zawarciem układu z bolszewikami w Rapallo.

Przeciwko Severingowi.

„National Post“ urzędowy organ partii niemiecko-narodowej zapowiada, że trzymanie portfela ministra spraw wewnętrznych w Prusiech jest głównym celem, do którego dąży partja niemiecko-narodowa. Zamierza ona natychmiast po objęciu rządu

oczyścić należycie aparat urzędniczy z elementów niepożądanych a to głównie dlatego, ponieważ aparat ten pozostawał w ręku socjalistów.

„Vorwaerts“ protestuje przeciw takim oficjalnym zapowiedziom zemsty partyjnej i zwraca uwagę stronnictw, które wezmą udział w rządzie na spółkę z nacjonalistami, że pomogą stronnictwu zwalczającemu zasadniczo republikę do owdładnięcia całym aparatem państwowym.

Rosja.

Chory Trocki.

Moskwa. Pisma ogłosiły biuletyn o zdrowiu Trockiego stwierdzający, że zapadł on na chorobę, analogiczną do chorób w roku zesłanym wskutek zimy i zmiany ciepłego klimatu Kaukazu na chłodną pogodę Moskwy wyjazd Trockiego na Kaukaz jest konieczny.

Francja

Briand uspakaja opinia małych narodów.

Rzym. Przedstawiciel Francji w Radzie Ligi Narodów, Briand, zapytany przez korespondenta „Rzeczypospolitej“ o dalsze losy protokołu genewskiego, odpowiedział, że tenże nadal jest uważany przez rząd francuski za główną podstawę pokoju, którego niewolno opuścić.

Popieranie protokołu w jego obecnej formie stanowi bezwzględna zasada polityki francuskiej. Briand jest pewniem urzeczywistnienia protokołu mimo dotychczasowej zwłoki.

Wszelkie pesymizmy z powodu tej ostatniej są nieuzasadnione. Alarmujące pogłoski na temat protokołu niepokoją szczególnie opinie małych narodów. Briand pojmując ich specjalną wrażliwość na kwestie bezpieczeństwa, jednak o dalsze losy protokołu się nie obawia. Opóźnienie jest tylko chwilowe, a nie zasadnicze. Alarmy zaś są dziełem którym należy na tem, by protokół został obalony, a więc w pierwszej linii Niemców.

Wyprawa Ramundsena.

Wyprawa podbiegunowa Knuta Ramundsena powróciła przed niedawnym czasem do Norwegii, przywożąc ze sobą bogaty plon naukowy, jaki zdołano zgromadzić w ciągu trzech lat przebywania wśród śniegów i lodów polarnych.

Wytrawni adacze przebyli ogółem 32 tysiące kilometrów drogi, zbadawszy szczegółowo Grenlandję, Ziemię Baffina, Kanady, aż do Alaski.

Początkowym zamiarem ekspedycji było przedarcie się przez Grenlandję ku cieśninie Beringa, skąd zamierzono udać się do północnej Syberji, lecz sowiecki statek, spotkawszy wyprawę nieco na zachód od cieśniny Beringa, zabronił jej kategorycznie wstępu na obszar syberyjskie.

W cieśninie Feim, u brzegów Syberji wyprawa natknęła się na ślady nieszczęsnej ekspedycji Jahna Franklina, która zginęła w roku 1845. przyczem wszyscy jej uczestnicy znaleźli śmierć wśród lodów w mrokach wiecznej podbiegunowej now.

HR. A. K. TOLSTOJ.

Książę Srebrny.

(Powieść z czasów Iwana Groźnego.)
przełożył Józef Pracki.

90)

(Ciąg dalszy).

— Głupcze! — zawołał Kolco z gniewem — zawsze był głupcem i teraz głupcem się pokazałeś.

I wyswobodziwszy go z kolczugi, przyciągnął do tronu i pokazał carowi jego szeroką dłoń, bardziej podobną do niedźwiedziej łapy, niżeli do ludzkiej ręki.

— Nie gniewaj się, wielki hosudarze za jego prostotę. On w mowie głupi, ale w potrzebie chłop dzielny. On swojemi rękami pojął carewicza Mаметкуła.

— Jakże go nazywając — zapytał Iwan, wciąż bacznie przypatrując się mołojcowi.

— A... Mitka! — odrzekł tenże dobroduszenie.

— Zaczekaj-no! — rzekł Iwan, poznając nagle Mitkę — toś ty ten sam, ch w Słobodzie bił się za Morozowa i zabił Chomiaka hołobłą?

Mitka głupowato się uśmiechnął.

— Ja ciebie, durniu, odrazu nie poznałem, ale teraz przypominam sobie twoją gębę.

— A ja ciebie odrazu poznałem! — odrzekł Mitka, zadowolony z siebie — tyś siedział na wysokim wzniesieniu przy samem polu.

Tym razem wszyscy głośno się rozśmiali.

— Dziękuję ci — rzekł Iwan, żeś o mnie biedaku, nie zapomniał. Jakżeś ty Mаметкуła wziął do niewoli?

— Brzuchem go przywaliłem! — odrzekł Mitka obojętnie, nie pojmując, dlaczego wszyscy wybuchnęli śmiechem.

— Zapewne — rzekł Iwan, przypatrując się Mitce — kiedy taki bałwan kogo przywali, to niełatwo mu się wydobyć. Pamiętam, jakieś Chomiaka

Najciekawszą zdobyczą wyprawy Ramundsena pominiawszy naturalnie bogate wyniki topograficzne, jest odnalezienie zamierzonej kultury ludów polarnych, jakie, jak się wobec tego okazuje, licznie zamieszkiwały kiedyś te niegościnnie obszary.

W cieśninie „Repulse“ na ziemi Barrera odgrzebano z pod śniegu szczątki wielkiego osiedla ludzkiego, przyczem udało się odnaleźć około 2500 przedmiotów świadczących o wysokiej kulturze mieszkańców podbiegunowych.

Zdobycz ta przewieziona przez wyprawę, stanowi obecnie przedmiot dociekań i zaciętych sporów naukowego świata skandynawskiego półwyspu.

Opodal odnalezionego osiedla Ramundsena napotkał plemię eskimosów, które, jak się następnie okazało, nigdy nie widziało nie tylko Europejczyków, lecz i pokrewnych plemion tubylczych.

Plemię to, liczebnością ogółem 500 głów, mówi odrębnym mjęzykiem, który jednakowoż pokrewny jest do pewnego stopnia językowi, jakim się posługują eskimosi grenlandzcy co dowodzi, że kiedyś w zamierzonych czasach eskimosi stanowili zwartą ludność polarnych obszarów i tylko kataklizmy natury spowodowały rozproszenie się ludności na drobne plemiona, a nawet i rodziny.

Jak donoszą dzienniki norweskie wśród uczonych skandynawskich powstał projekt wystania w okolice cieśniny „Repulse“ specjalnej ekspedycji naukowej celem bliższego zbadania odnalezionego przez wyprawę Ramundsena kultury polarnej.

Listowi

rozpoczęli zbierać przedpłatę na miesiąc styczeń. Upraszamy Szan. Czytelników o wczesne uiszczenie prenumeraty, gdyż termin odnowienia abonamentu na „Gazetę“ nadmieniamy, że po zamówieniu Gazety po 25 h. m. poczta nie poręcza dostawy pierwszych numerów na miesiąc styczeń. Ekspedycja nasza również ich dostarczyć nie będzie mogła, ponieważ z powodu wielkiej drożyzny papieru nie drukujemy zapasowych gazet. Szanownych naszych Czytelników upraszamy w ich własnym interesie o niezwłocznie z zamówieniem

Gazety Olsztyńskiej.

KRONIKA.

Olsztyn, 15 grudnia 1924 r.

Kalendarz na wtorek: Euzebiusza, Alb.
Wschód słońca o godz. 8,08, zachód o godz. 3,44.

— Konsulat tutejszy donosi nam że na mocy ugody polsko - niemieckiej obniżone zostały opłaty za wizy do Polski i Gdańska do następujących norm:

przydusił. Ale dlaczegoś wtedy uciekł z pola? I jakie się dostał ze Słobody na Sybir?

Ataman trącił Mitkę nieznacznie łokciem żeby milczał, ale ten pojął ów znak w przeciwnym znaczeniu.

— A on mnie z pola uprowadził — rzekł, wskazując palcem atamana.

— On ciebie uprowadził? — zawołał Iwan, patrząc zdziwiony na Kolca.

— A jakże to być może? — mówił dalej, spoglądając na niego. — Wszakżeś mówił, że po raz pierwszy jesteś w tym kraju? Poczekaj-no, braciszku, zdaje się, żeśmy starzy znajomi. Czyż to nie ty opowiadał mi kiedyś o Niebieskiej Księdze? Tak, tak, poznaje cię. Wszakżeś ty także i Srebrnego z turny uprowadził. Jakżeż to, boży człowieku toś przejrzał od tego czasu? Gdzieżeś chodził na odpust, jakie relikwie przykładałeś?

I rozkoszując się pomieszaniami Kolca, car utkwiał w niego swój wzrok przenikliwy, badawczy.

Kolco pochylił głowę do ziemi.

— No! rzekł car, — co było, to było, a co przeszło, trawą zarosło. Powiedz mi tylko, dlaczego po riazkańskiej bitwie nie przyszedł do mnie prosić przebaczenia razem z innymi rabusiami?

— Wielki hosudarze! — odrzekł Kolco, zbierając całą przytomność ducha — nie zasłużyłem wtedy na twoje zmiłowanie. Sumienie nie pozwalało mi pokazywać ci się na oczy, a kiedy książę Nikita Romanycz poprowadził do ciebie moich towarzyszy, wróciłem znów nad Wolgę, pomyślawszy, iż da Bóg, może nową zasługę dla ciebie położę.

— A tymczasem okradałeś moją kasę przy sądach i rabowałeś posłów moich, kazilbaskich, na drodze do Moskwy.

Mina Iwana Wasilewicza była raczej żartobliwa, niż sroga. Od czasu owego zuchwałego kroku Wnūchy Pierstienia, albo Iwana Kolca, upłynęło lat siedemnaście, a zaciętość cara tak daleko nie sięgała, jeśli tylko podniecała jej osobista obraza.

Kolco wyczytał na twarzy Iwana jedynie chęć pośmiania się z jego kłopotu. Stosując się do tego humoru, pochylił głowę i drapał się po karku, powstrzymując na chytrych ustach zaledwie dojrzący uśmiech.

Wiza do Polski tam i z powrotem z ważnością do 1 miesiąca 10 mk., wiza tranzytowa tam i z powrotem 10 mk., wiza do wielokrotnego przejazdu z ważnością trzech miesięcy 20 mk.

— Podwyżka zapomóg dla bezrobotnych. Od 15. grudnia br. stają się prawomocne nowe stawki zapomóg dla bezrobotnych. Podwyżka wynosi w stosunku do podwyżki pensji urzędników 10—15 procent. Kobiety, które utrzymują rodzinę otrzymają zapomogę w tej samej wysokości co mężczyźni. Ministerstwo finansów dotychczas nie mogło się zdecydować wszystkim bezrobotnym płacić równe zapomogi, jak w ostatnim parlamencie proponowano ze względu na położenie finansowe.

— Czytelników naszych upraszamy usilnie o rozpoczęcie agitacji za „Gazetę Olsztyńską“ Kto w bieżącym okresie zimowym nie zjednał choćby tylko jednego nowego abonenta, niech uczyni to jeszcze teraz — przed Gwiazdką. Dotychczasowi abonenci niechaj dołożą starań, ażeby „Gazeta Olsztyńska“ znajdowała się w każdym domu polskim. Uprzejmymy sobie wszyscy, że oświata dla ludu dokona cudu.

— Uwartościwienie depozytów. Kasy miejskie i powiatowe (oszczędności — Sparkassen) wzywają właścicieli książek depozytowych na marki papierowe, ażeby się zgłosili do 31. grudnia celem uwartościwienia depozytów. Piśmiennie trzeba podać numer książeczki depozytywnej, kto przyjdzie o sobiście powinien przynieść książeczkę ze sobą.

Przy tej sposobności przypominamy raz jeszcze obowiązek uwartościwienia hipotek mianowicie zaś pieniędzy sierocych. Wniosek o uwartościwienie trzeba stawić do sądu, w którym zapisana swego czasu hipoteka i to najpóźniej do 31 grudnia. W pierwszym rzędzie opiekunowie mają obowiązek dopilnować uwartościwienie pieniędzy sierocych; zaniedbanie tego obowiązku będzie sądownie karane.

— Pierwsze pieniądze złote ukazały się znów w obiegu. W Berlinie wydano za 3000 mk 20 marekówek.

Z Warmji

— Sowa ponownie przed sądem. Jak już swego czasu donosiliśmy skazał sąd tutejszy głośnego znachora który leczył chorych płciowo swoim „Sowawohlem“ na rok więzienia. Przeciwno temu wyrokowi założył osadzony rewizję. W międzyczasie zachorował S. we więzieniu na oczy tak, że zachodzi obawa iż utraci zupełnie wzrok. Przez nieszczęście to S. złamany został zupełnie na duchu. Z więzienia wprowadziło go do sali sądowej dwóch urzędników. Tak obrońca jak i oskarżony stawili wniosek o sprowadzenie jako świadków kilku lekarzy oraz dwóch chemików sądowych z Berlina którzy zbadali „Sowawohl“ i uznali takowy za „szkodliwy“. Sąd po sprzeciwie nadprokuratora zgodził się na odroczenie terminu i sprowadzenie żądanych świadków. Również zgodzono się na wypuszczenie S. z więzienia gdyż obecnie nie zachodzi obawa ucieczki.

Z Mazur.

* Ostróda. Robotnika Trochowskiego z Muensterburga oskarżonego o kaziródtwo poszukiwała od dłuższego czasu prokuratorja. Gdy sprawa stała się głośną, cała rodzina zginęła. Obecnie przyre-

— Rozmaicie bywało, wielki hosudarze! — wyrzekł nawpół głośno — zawińiem przed twoją miłością.

— Dobrze — zawołał Iwan — wy z Jermakiem zgładziliście swoje winy i wszystko, co poszło, zapomniane zostały ale gdybyś wpiery wpadł mi w ręce, to wtedy... nie gniewaj się, ale...

Kolco nic nie odpowiedział, tylko pomyślał sobie: dlatego też wtedy nie wróciłem do ciebie wielki hosudarze.

— Ale, ale — mówił dalej Iwan — tu powinien być twój przyjaciel!

— Hej! — zawołał, odwracając się do dworzaka — jest tu rozbójniczy wojewoda? jakże mu tam... Nikita Srebrny?

Szmer rozszedł się po tłumie, zrobił się ruch, ale Srebrny nie występował.

— Słyszycie! — powtórzył Iwan, podnosząc głos — pytam, czy znajduje się tu Nikita, co to chciał służyć w Żydrze razem z rabusiami?

Na powtórne zapytanie cara wystąpił z szeregow staro bojaryn, były wojewoda w Kaludze.

— Hosudarze! — rzekł on z niskim pokłonem — tego, o kogo pytasz, tu niema. On tego samego roku, gdy udał się na Żydrę, będzie temu lat siedemnaście zabity został przez Tatarów i wszyscy jego towarzysze polegli!

— Wistocie? — rzekł Iwan — a ja o tem nie wiedziałem. No — mówił dalej, zwracając się do Kolca — jak niema nic, to i sądu niema, a chciałem was razem stawić i popatrzeć, jak się pocałujecie!

Na twarzy atamana malował się smutek.

— Żal ci towarzyszu? — zapytał Iwan z urąganiem.

— Żal, hosudarze! — odrzekł Kolco, nie lekając się rozjątrzyć cara tem przyznaniem.

— Tak — rzekł car pogardliwie — tak być powinno: swój swojemu poniewoli bratem!

Car, zająwszy się przeglądaniem miękkich futer i innych darów, przysyłanych przez Jermaka, uwolnił Kolca, wyrzekłszy jeszcze kilka miłościwych żarcików.

(Dokończenie nastąpi.)

złowano ich w tutejszej gospodzie. T. obcował z pasierbicą czego następstwem były dwoje dzieci. trzeciego się spodziewają. Zwyradniołego ojca odstawiono do więzienia.

Z dalszych stron.

* **Opole.** (Centrowcy najbardziej polskość zwalczyli.) Centrowa gazeta „Oberschlesische Volksstimme“ w artykule „Die Wahl in Oberschlesien“ omawia wyniki wyborów na Śląsku Opolskim. Oczywiście bardzo się cieszy ze zwycięstwa centrowców a martwi ją bardzo nasze powodzenie. Polska partja — pisze centrowa gazeta — nie mogła wprawdzie wyrównać straty 13 tysięcy głosów w wyborach wrześniowych. niemniej udało jej się uzyskać potrzebną ilość głosów dla mandatu w sejmie. Następnie pisze centrowa gazeta tak: „Dziwnem jest, że niemieckie partje na G. Śląsku całą swoją walkę zwróciły przeciw centrum a zwalczenie polskośći pozostawiono jedynie partji centrowej.“ Ostatnie wyznaczenie centrowców zapamiętamy sobie dobrze. Oto sami centrowcy wyznali, że to oni najbardziej polskość zwalczyli i starali się, byśmy posłów nie przeprowadzili.

* **Herne.** (Wybory w Westfalji.) W okręgu Westfalen-Sued otrzymali Polacy razem 11 420 gł., mianowicie: w Herne 747, Sodingen 507, Halthausen 121, Oberhausen 697, Duisburg miasto 521, Kolonia 181, Kirchlinde 124, Luetgendortmund 201, Rauxel 323, Kirchhoerde 130, Witten 103, Herten 255, Eickel 386, Wanne 448, Roehlinghausen 382, Recklinghausen 1058, Habinghorst 184, Huels 263, Hochlarmark 105, Castrop 285, Muehlheim wieś 116 itd. W Dortmund oddano do rady miejskiej 1560, do parlamentu 1236, do sejmiku 1317 głosów.

* **Herne.** Dnia 3 grudnia r. b. zaginął górnik F. Owsianny z ul. Neustr. 83. O. ur. się dnia 16. 11. 00. w Herne, był 1.65 wysoki i miał na sobie granatowe ubranie, zielony kapelus, czarne trzewiki. Jest przypuszczenie że Owsianny popełnił samobójstwo.

* **Hannover.** Z procesu Haarmanna. Podczas poniedziałkowych rozpraw procesu Haarmanna przesłuchiowano sąsiadów z tego domu, gdzie H. mieszkał. Wszyscy stwierdzili, że Haarmann był bardzo przykrym sąsiadem, że po nocach bezustannie rąbał i przybijał, tak, że sąsiedzi witali się codziennie rano zapytaniem: „no tak tam dziś w nocy, bardzo pukał?“ Stwierdzili też, że strasznie dużo sportrzebiwywał wody, którą on i Grans nosili bezustannie wiadrami, a zapytywany o powód odrzekł, że kupuje starą bieliznę i pierze ją do dalszej sprzedaży. Był też przesłuchiwany jeden z jego licznych pensjonarzy, który dziwnym trafem został przy życiu, badanie tego świadka odbywało się przy drzwiach zamkniętych.

Rozmaitości.

Trzęsienie ziemi w Niemczech.

Trzęsienie ziemi, która nawiedziło wczoraj południowe i zachodnie Niemcy nie wyrządziło prawie żadnych szkód aczkolwiek trwało stosunkowo bardzo długo. Trzy uderzenia trwały razem około 25 min. Wszystkie wstrząśnienia były bardzo lekkie. W kilku miejscowościach zawaliły się kominy. Ludność, która zorientowała się, że jest świadkiem trzęsienia ziemi popadła w dużą panikę i w wielu wypadkach nie chciała wracać do domów w obawie, że trzęsienie ziemi się powtórzy. Główna ogniska trzęsienia ziemi zauważono koło Heidelbergu i Pforzheim.

„Dzikie polowanie“

Opowiadanie ludowe z okolicy Zakrzewa napisał P. Jasiek, nauczyciel.
(Ciąg dalszy.)

Stanęli przed chatą Bożeja. Przez szczelinę w osiennicach padało światło lampy. W chacie wrzało jak w ulu, bo u Bożeja zebrali się tym razem więcej ludzi aniżeli zwykle. Za stołami stał cały szereg dwukołowych wozów, gotowych do strzymania nawet najsilniejszej sosny. Czekali widocznie na starego Bożeja, który całej wyprawie miał przewodniczyć. Ale on dziś wesoly, bo na stole zauważył Góra przez szczelinę okiennic dużą butelkę, przy której stał Bożej i nalewał do wielkiego kielicha, który krażył od jednego do drugiego wśród zgromadzonych. Góra i jego towarzysze weszli do chaty. Na kominku paliły się całe szczapy drzewa, a płomień ognia ogrzewały zgromadzonych. Opowiadania i gawędy nie miały końca. Ten powiada, ten gada i wspomina dawne czasy. Stary Bożej niby herszt między zbójcami, wysłał tą razą Górę i Józefa do lasu na zwłady. Górze i Józefowi nie było to na rękę, że oni właśnie sami mieli się udać do lasu. Ale dodawali sobie wzajem otuchy, bo rozkaz Bożeja był świętym dla całej wyprawy. Opatrzni w ostre siekiery i dobre piły, zabrali Góra z Józefem swoje wózki i udali się w stronę Parowu.

Szron pokrywał pola i lasy. W lesie było spokojnie, cicho, jakoś uroczyście. Tu i tam uciekała przestraszona wrona z swej nocnej kryjówki. Stanęli w środku parowu. W lesie było dosyć ciemno, mimo, że księżyc stał prawie w pełni. Góra zauważył niedaleko od siebie suchą sosnę, w tej chwili też zapomniał, że miał wrócić do chaty Bożeja i zdać sprawozdanie. Nie namyślając się długo, zamierzał

Trzy siostry weszły się równocześnie.

W mieście węgierskiem Szathmar zdarzyło się tymi dniami wśród osobliwych okoliczności równoczesne samobójstwo trzech sióstr, należących do zamieszkałej sfery mieszczańskiej, a mianowicie 26-letniej Marji Osvath, 23-letniej Julji i 19-letniej Elżbiety. Dziewczęta zajmowały się kuźnictwem i były finansowo dobrze sytuowane. Rok temu ojciec ich powiesił się w przystępie obłędu, a w kilka miesięcy później zmarła ich matka. Od tego czasu zaczęły dziewczęta prowadzić życie odludne a niewielu znajomych, z którymi nie przestały się widywać, opowiadały, że matka, umierając, wzywała je, aby połączyły się z nią jak najprędzej i że zamierzają posłuchać tego wezwania.

Ponieważ na parę dni przed wykonaniem swego tragicznego zamiaru oświadczyła najstarsza ze sióstr, że zamierzają wyjechać do Besarabji dla zakupu futer — przeto nie zdziwiło nikogo, iż przez jakiś czas ich nie widziano.

Dopiero pewien kuźnicz, który miał do nich interes, a o zamierzonym rzekomo wyjeździe nie wiedział, zajrzał przez dziurkę od klucza do ich mieszkania, gdy mimo dzwonienia i pukania nikt mu nie odpowiadał i ujrzał straszny widok: trzy ciała sióstr Osvath wiszące. Nieszczęsne ubrane były w żalobne suknie i na rękach miały czarne rękawiczki. Po otwarciu mieszkania przez policję, znaleziono list wspólny trzech ofiar przeczulonego przywiązania dziecięcego, w którym zawiadamiają, iż odbierają sobie życie, by się z rodzicami połączyć i proszą o pochowanie ich w jednej metalowej trumnie. Śmierć dobrowolna tych dziewcząt wywarła w mieście Szathmar wstrząsające wrażenie.

Niestychane bogactwo Stanów Zjednoczonych.

Wedle jednoznacznych doniesień ze Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, bogactwo tego kraju wzrasta w sposób, budzący pewien niepokój bo nasuwa się pytanie, w jaki sposób będzie ono użytkowane i co nastąpi, gdyby ta niestychana pomysłowość stosunków gospodarczych uległa przerwaniu? Na podstawie zupełnie pewnych, urzędowych danych statystycznych, majątek Stanów Zjednoczonych powiększył się od roku 1914 o sumę, równającą się majątkowi Anglii i Francji.

Od początku 1919 roku zdwoiła się produkcja fabryk amerykańskich a produkcja rolna również zwiększyła się znakomicie. Skutek tak pomysłowych konjunktur gospodarczych jest ten, że w porównaniu z rokiem 1914 majątek Stanów Zjednoczonych wzrósł z 2000 dolarów na 3000 na głowę każdego mieszkańca, licząc także kobiety i dzieci.

Stan taki zmusi, wcześniej czy później, Stany Zjednoczone do szukania, poza granicami kraju, ekspansji dla swego kapitału i to na większą skalę, niż dotąd.

Opowiadanie Flammariona. Angielski aktor i jego zmarły przyjaciel.

Wybitny astronom francuski, Flammarion opowiada w ostatnim numerze pisma okultystycznego „Revue spirite“ następującą historję, jaka się przydarzyła doktorowi angielskiemu Stanleyowi Lupino.

Działo się to 27-go października 1923 w Londynie. Padał deszcz, było zimno i bardzo niemiło na dworze. Lupino grał tego wieczora w teatrze „Drury Lane“. Mieszkanie jego było znacznie oddalone od teatru i po przedstawieniu nie chciał mu się w tak brzydki czas wracać do domu. Postanowił spędzić noc w łożu dyrektorskiej gdzie była wygodna kanapa. Zamknął drzwi, położył się i usnął. Nagle obudził się. Słyszał wyraźnie jakiś szmer i miał wrażenie, że oprócz niego jeszcze ktoś jest w łożu. O-

suchą sosnę spuścić. Góra z Józefem stanęli więc niby na zawołanie przy suchym drzewie, jak dwaj rodzeni bracia i zacierali ręce z dobrego wyboru. Rozpoczęła się praca. Ostra piła wrzynała się z łatwością w suchy pień drzewa, a jej błyszczący stal dzwonił po lesie. Byliby owe drzewo Góra z Józefem prędko przepiłowali, gdyby nie przeszkoda, którą zamierzam krótko opowiedzieć. Oto w pobliżu usłysze-li kroki. Jakaś postać zdała się zatrzymać za wysokim starym dębem. Góra z Józefem zaprzestali pracować i strzyżą uszyna niby zając, w stronę, z której szelest przychodził. Ale nic więcej nie zauważyli.

Zamierzali właśnie powtórnie do pracy się zabrać. Wtem puk, puk, puk wali ktoś w drzewo. I znów cisza. Józefowi wystąpił zimny pot na czoło, chociaż strach go jeszcze zupełnie nie opanował. Góra powoli się domiarkował, że duch Czarnego Myśliwego się zbliża. Ale niby obojętny zabiera się znów do pracy. Wtem powtórnie ktoś puka, ale już głośniejszy i bliżej jak pierwszy raz. Teraz pobral strach obu. Zepchnęli wózek jeden i drugi z boków Parowu, które zatrzymały się dopiero w pobliżem torfowisku. Józef z górą poczuli uciekać, zostawiając nawet zupełnie nową piłę w drzewie. W pędzie i strachu nie zauważyli wcale, co się nad nimi w powietrzu działo.

Otóż rozpoczęło się dzikie polowanie. Nad Górą i Józefem odezwało się głośnie psów nawoływanie. Zauważyli też obaj, jak olbrzymie cielska psów przed nimi w powietrzu się posuwały. Za nimi postępowało dzikie polowanie. Powstał wielki wiatr, a drzewa uynały się aż do ziemi. Na ich wierzchołkach odezwały się strzelby, a trąbka wysmłiwska krzyczała ochryple tra-ra-ra. Co się przed Górą i Józefem przedstawiało, zdało się pochodzić nie tu z tego świata. Góra z Józefem wydostali się szczęśli-

tworzył oczy i zaczął nasłuchiwać. Nie mylił się. W ciemności coś się ruszało, a kiedy aktor wstał z kanapy poskoczyło ku drzwiom, otworzył je i znikło. Przerazony Lupino poszedł do portjera czuwającego u wyjścia i zapytał go, czy nie nadzwyczajnie go nie zauważył. Otrzymałszy odpowiedź uspokajającą, w przekonaniu że padł ofiarą halucynacji, powrócił do łoża i znowu się położył. Upłynęło jednak zaledwie kilka minut a szmer powtórzył się. Łoże zalało światło i Lupino ujrzał zjawę swego dawno zmarłego ukochanego przyjaciela Leno. Rzucił się ku drzwiom i nie zważając na ulewny deszcz, uciekł co mu sił starczyło do swego domu.

Aktor nie opowiedział nikomu o tem zdarzeniu. Nazajutrz w teatrze dawano nową sztukę, w której Lupino grał główną rolę. Żona jego chciała być obecną na przedstawieniu i dano jej miejsce w łożu dyrektorskiej. Przysłuchiwała się z uwagą przedstawieniu, gdy nagle pod koniec pierwszego aktu zerwała się przerażona, wydała okrzyk i zemdląła. Wezwano pogotowie, które odwniozło ją do domu. Nazajutrz przyszedłszy do przytomności opowiedziała mężowi, że w łożu ukazał się jej duch zmarłego Leno.

Pisujcie krótkie listy do „Gazety“ o ważniejszych wydarzeniach na wsi i w mieście!

Zdania i myśli.

To istna plaga żyć w niezgodzie z otoczeniem, ale prawdziwe mczarnie piekła, to żyć w niezgodzie z sumieniem.

Trzymaj się trzech zasad w życiu: Nie podcinaj młodym skrzydeł zapału — nie szydź z ludzi, którym włos bielec poczyna — na państwę samotności nie rzucaj starszków.

Człowiek ma po części zbyt dobre pojęcie o sobie. Czemuż jednak niepokoi się, nawet obraża, gdy mu ktoś powie: znam cię na wylot!?

Zeitungs-Bestellungs-Formular!

Ich bestelle hiermit für den Monat Januar 1925 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 40 Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:
(Vor- und Zuname)

Miejscowość:
(Wohnort)

Obige 2.00 Mark erhalten zu haben, beschneigt

Postamt.

Redaktor: Seweryn Pieniężny w Olsztynie. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

wie z Parowu, ale dzikie polowanie postępowało wciąż za nimi.

W końcu dolecieli do chaty Bożeja, gdzie się ich wcale jeszcze nie spodziewano. Prawie nieprzytomni wpadli do izby. Góra nie mógł słowa wymówić, błąd jak trup wołał tylko: „Gdzie woda święcona, gdzie woda święcona“. Zgromadzeni razem z Bożejem od razu się domyśleli, co zaszło, mimo że byli, już prawie upici. Stary Bożej wpadał na strzelbę do komory, i jak opętany wypadał na podwórze. Za nim wyskakują przez drzwi i okna wszyscy drudzy, tylko Józef i Góra pozostali w izbie. Góra jeszcze chodzi w koło stołu i wody święconej, święconej wody“ bezustannie woła. Tymczasem Bożej na czele gromady z fuzją wymierzona przed siebie, pędzi w stronę z kad przychodziły wrzaski dzikiego polowania. Bez namysłu wystrzelał w środek tego szatańskiego tańca. W powietrzu odezwały się jednak takie wrzaski i strzały, że wszyscy poczuli napowrót do chaty Bożeja, zostawiając szatanowi wolne pole.

W chacie Bożeja odbywa się narada. Ten mówi, ten gada, ale nikt stanowczo nie umiał powiedzieć, co czynić należy. Wódka rozpałała gorące umysły i zrobiła z wszystkich zuchów tchórzów niemających.

Ale w tem „za mną!“ krzyknął stary Bożej, który tymczasem wciągnął długie buty i grubą chustą owiązał szyję. Dopadły wszyscy każdy do swego wozu, a Bożej z ogromnym kijem w rękę, badał całą wyprawę. Przekonawszy się, że wszystko w porządku, krzyknął powtórnie: za mną! kto nie tchórzem — i prostuje w stronę Parowu. Wyprawa ruszyła. Szereg wozów, niby sznur wagonów posuwa się zwolna naprzód. Turkocą koła, a fantastyczne postacie oddychają ciężko. Ani śladu po dzikim polowaniu.

(Dokończenie nastąpi.)

Tania sprzedaż gwiazdkowa!!

w firmie

Henschel nast. właśc. Pollnow, Wartembork

Na święta Bożego Narodzenia obniżyłem znacznie wszystkie ceny i polecam:

Plaszcze damskie począwszy od **9 mk.**
Ulstry męskie " " **35 mk.**
Ubrania męskie dobrze odrobione **25 mk.**

Proszę przekonać się we własnym interesie o moich bezkonkurencyjnych tanich cenach za wszystkie artykuły jak: **materiały na koszule, materiały do prania, flanelę, barchany, inletry, materiały na ręczniki, na suknie, szewioty, popeliny, materiały na ubrania męskie i ulstry, dywany, chodniki itd.**

Jako stósowne podarki gwiazdkowe polecam:

fartuchy, ręczniki, pończochy, koszule wierzchnie, frykoty, obrusy, nakrycia na łóżka, firanki.

Każdy oszczędzi dużo pieniędzy, kto się przekona o cenach moich, zanim zrobi zakupy gwiazdkowe!

Henschel nast. właśc. Pollnow, Wartembork

Rajby!



— O rety! chućko, Antku, chućko! smarujmy cholewki, idźmy do dziewczki!

Obrączki ślubne

w każdym wykonaniu po niskich cenach zegarki, towary złote i srebrne.

Reparacje pod gwarancją wykonuje

A. Künzel, zegarmistrz

Dworcowa 93, przy moście dragońskim.

Smarowidło na wozy funt po 25 fen., do maszyn litr po 60 fen.
Oliwę Tran do smarowania litr po 1,00 mk.
Oliwę białą do centrtryfugi poleca w najlepszej jakości
Kreuz-Drogerie (Właśc. Emil Niess)
Wartembork, Rynek 95 uaróżnik ul. Kościelnej.

Jaja, zające jak i żywy drób

kupuje stale

Paweł Neumann, Wartembork,

Hurtownia jaj, drobiu i dziczyzny. Telefon nr. 55.

Białe i kolorowe piecze kachlane

poleca

Fabryka piecy F. Lehnardt,

ul. Olsztynkowa 34 (Hohensteinerstr.) Tel. 534.

Materiały kupuje się dobrze i tanio u firmy
B. Kalinowski, Olsztyn, tylko ul. Krzywa 13.



Patenty w kraju i zagranicą zameldowane.

Baczność Powiśle!

Szan. Publiczności Powiśla do łaskawej wiadomości, że podróżujący nasi zwiędzać będą w tych dniach okolicę tamtejszą i zbierać zamówienia na nasze

kropielniczki higieniczne

Jest to najlepsza okazja zaopatrzyć się w podarki gwiazdkowe.

Prosząc o poparcie naszego przedsiębiorstwa kreślemy

z poważaniem

P. i A. Czerlicki, Olsztyn,

Dworcowa 87.

Gumy do kołowców!

Liczne zlecenia i zamówienia dodatkowe są najlepszym dowodem mej sprawności i ukonanej dobroci towarów.

Prosimy doświadczyć!

Weże dla rowerów 85 fen.
 ekstra prima jakoś mk. 1.10
 czerwone, ekstra prima jakoś mk. 1.50
 ekstra prima la, jakoś 1 rok gwarancji mk. 1.40
 czerwone, ekstra prima la jakoś 1 rok gwarancji mk. 1.75

opony dla rowerów mk. 2.95
 prima jakoś mk. 3.30
 ekstra prima jakoś mk. 4.25

opony ekstra prima la, jakoś 1 rok gwarancji mk. 4.50

Opony górskie.
 ekstra prima jakoś mk. 4.50
 ochraniacz od wyslizgnięcia bardzo polecam godny ekstra prima la jakoś 1 rok gwarancji mk. 6.25

kołowce
 1 rok gwaran. 66.- począwszy od mk. cząwszy

maszyny do szycia
 10-letnia gwarancja 90 mk. począwszy od
 Wyczerpujący katalog za nadaniem 10 fenigów w znaczkach pocztowych.

EMIL LEVY, Hildesheim 398. Wysię tylko za zaliczką.

Drylowniki 1 1/2, 1 3/4 i 2 metry szerokie,
Wialnie patent Röber'a, 25—30 cent. w godz
Młóckarnie szeroko młójące,
Maneże 10, 15, 18, 22 centnarów ciężkie
 ma w wielkim wyborze na składzie i poleca jak najtanie
L. Kunath, Olsztyn.



Na Gwiazdkę!

Wszelkie materiały wełniane i bawełniane na suknie, płótna, barchany, inletry, materiały na ubrania męskie, firany, obrusy, garderobę damską i męską, trykotaże, bieliznę, pończochy i wszelkie towary krótkie, kożuchy damskie i męskie

poleca po cenach jak najtańszych

Mulczyński

Rynek 94. Wartembork. Telefon 41.

Ks. W. Barczewski.
Kiermasy na Warmji
 Wydanie 4-te, znacznie rozszerzone.
 Cena 1 mk.
 Do nabycia w **Koleg. Gazety Olsztynskiej.**